

Wprowadzenie

„Gdy pytają mnie, co mam z tego, że biorę udział w normalizacji, co z tego ma moja firma, to przekornie odpowiadam, że właściwie to nie wiem, ale gdy zaczynałem moją przygodę z normalizacją, to zatrudniałem w firmie 80 osób, a dzisiaj zatrudniam ponad 500...”
Wolfgang Reichelt, przedsiębiorca, laureat nagrody im. Lorda Kelvina, w stulecie IEC, 2006 r.

Przytoczona wypowiedź niemieckiego przedsiębiorcy w zasadzie nie wymaga komentarza i na tym można by zakończyć *Wprowadzenie*, oszczędzając czas Czytelnika i papier, ale Pan W. Reichelt z właściwym sobie poczuciem humoru, po pierwsze, nie wyjaśnił, jaki jest związek pomiędzy normalizacją a rozwojem firmy, po drugie, nie wskazał innych korzyści i innych beneficjentów (modne słowo, to użyłem) normalizacji. Trudno zresztą oczekiwać, aby w tym jednym zdaniu, wygłoszonym do znających przedmiot specjalistów, wyjaśniał sprawy dla nich oczywiste.

Mimo że normalizacja stanowi od około stu lat nieodłączny element gospodarki, jest narzędziem ułatwiającym wymianę handlową i budującym zaufanie konsumenta, mimo że mamy z nią styczność nieustannie, to – co ciekawe – wciąż jest postrzegana wyłącznie jako element kontroli państwa, czyli coś w rodzaju narzędzia przymusu.

Większość obywateli niewiele wie o normalizacji i to można zrozumieć, ale dzieje się źle, gdy równie niewiele wiedzą dzisiaj właściciele firm i członkowie zarządów organizacji gospodarczych. Jest to zjawisko powszechne i wynika głównie z braku odpowiedniego wykształcenia przyszłych menedżerów. Nie jest to tylko problem polski; takie samo zjawisko obserwuje się i w innych krajach, mimo że w wielu uniwersytetach działają katedry zajmujące się aspektami normalizacji. Teoria normalizacji jest z pewnością bardzo ważnym zagadnieniem naukowym, ale znacznie ważniejsze jest przygotowanie przyszłego inżyniera lub menedżera do korzystania z normalizacji.

Do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku właściwie nie obserwowano się problemów z prawidłowym postrzeganiem i wykorzystywaniem normalizacji w zarządzaniu firmami, ponieważ większość właścicieli firm i członków zarządów organizacji gospodarczych miała wykształcenie techniczne. W większym lub mniejszym stopniu mieli w trakcie studiów kontakt z normalizacją, chociażby w tym najmniejszym, czyli ograniczonym do korzystania z norm. To niewiele, ale wystarczało, aby rozumieli konieczność posługiwania się normami. Inaczej było na uczelniach kształcących biznesmenów, w których absolwenci studenci nie mieli żadnej styczności z normalizacją. Rzutowało to potem na stosunek absolwentów do normalizacji, którzy od początku lat dziewięćdziesiątych zaczęli dominować wśród kadry zarządzającej przedsiębiorstwami. W tym samym czasie na uczelniach technicznych do programów nauczania wprowadzano programy CAD, które w praktyce wyeliminowały styczność studentów z normami. Trudno się dziwić, że zarządzający firmami są często zdumieni, że normalizacja jest jednym z narzędzi efektywnego zarządzania organizacją, że jej stosowanie przynosi zysk, że pozwala na zwiększenie konkurencyjności firmy, właściwe planowanie inwestycji i osiąganie wielu innych korzyści. Jeszcze większe zdziwienie budzi stwierdzenie, że normy są opracowywane przez nich samych, a nie przez jakiś urząd specjalnie do tego przeznaczony.

Absolwenci wyższych uczelni humanistycznych i technicznych wybierają często drogę kariery w administracji rządowej. W tej dziedzinie normalizacja odgrywa również ważną rolę, gdyż wspomaga prawodawstwo w zakresie regulacji technicznych. Tu jest konieczna znajomość zasad działania systemu normalizacji dobrowolnej, możliwości kreowania mechanizmów samoregulacji, wykorzystywania normalizacji w tworzeniu tzw. „miękkiego” prawa, tak chętnie akceptowanego przez rozwinięte społeczeństwa obywatelskie.

Rozbrat absolwentów wyższych uczelni z normalizacją dostrzegły m.in. międzynarodowe organizacje normalizacyjne i w swoich planach przewidują działania zmierzające do rozszerzenia programów nauczania przez uczelnie różnych typów. Stanowisko tych organizacji jest wypadkową głosów ich członków, w tym Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, który od dawna podnosił wagę edukacji normalizacyjnej na różnych poziomach kształcenia.

W strategii Polskiego Komitetu Normalizacyjnego na lata 2009–2013 przewidziano działania zmierzające do restytucji nauczania normalizacji na polskich wyższych uczelniach. Te działania przyniosą korzyść polskiej gospodarce i polskim konsumentom m.in. dzięki większej świadomości normalizacyjnej polskiej inteligencji.

Przekazujemy Państwu tę publikację jako źródło wiadomości o normalizacji, korzyściach z niej płynących, zasadach systemu normalizacyjnego, związkach normalizacji z prawem, w tym roli normalizacji w systemie oceny zgodności i certyfikacji. Mam nadzieję, że będzie pomocna kadrze dydaktycznej uczelni w opracowaniu własnych programów nauczania, a studentom w poznaniu tej wiedzy przydatnej w pracy zawodowej. Bez tej wiedzy nie może dzisiaj funkcjonować współczesny przedsiębiorca ani inny operator ekonomiczny. Jeśli zaniedbuje normalizację, to jest tylko biernym uczestnikiem na globalnym rynku, prędzej czy później skazanym na porażkę. To normalizacja przyczynia się do innowacyjności gospodarki, kreatywności przedsiębiorców, przekazania społeczeństwu części uprawnień administracji, budowania zaufania społecznego.

Inwestycja w normalizację jest inwestycją o bardzo wysokiej stopie zwrotu. Pan W. Reichelt wyraził to w lapidarny, ale jakże przekonujący sposób. Mam nadzieję, że autorzy publikacji potrafi li równie trafnie przedstawić Państwu obraz współczesnej normalizacji i że dzięki temu będą Państwo bogatsi o wiedzę, która przyczyni się do Waszego sukcesu na jednym z wymienionych pól. Wasz sukces będzie sukcesem Polski.

Wydanie drugiej naszej publikacji zostało rozszerzone m.in. o nowe zagadnienia związane z normalizacją w zarządzaniu: zarządzanie energią i zarządzanie ryzykiem.

W części dotyczącej Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji (SZBI) dodano podrozdział dotyczący zabezpieczeń w ramach procesu budowy i eksploatacji SZBI. Opisano zabezpieczenia organizacyjne i techniczne stosowane w trzech obszarach bezpieczeństwa informacji: informatycznym, fizycznym i organizacyjnym (bezpieczeństwo osobowe).

W podrozdziale 6.4 zmieniono tytuł na System Zarządzania usługami informatycznymi, co jest odzwierciedleniem nowego podejścia do zarządzania usługami informatycznymi. Dostosowano się do nowego wydania norm: ISO/IEC 20000-1:2011 Information technology – Service management – Part 1: Service management system requirements oraz ISO/IEC 20000-2:2012 Information technology – Service management – Part 2: Guidance on the application of service management systems.

Dodano nowy podrozdział 6.10 System Zarządzania jakością w lotnictwie. Wykorzystano tu postanowienia normy PN-EN 9110:2010. System zarządzania jakością w lotnictwie to system zarządzania jakością wg ISO 9001 (SZJ) wzbogacony o dodatkowe wymagania jakościowe specyficzne dla przemysłu lotniczego.

Ponadto rozszerzone zostały informacje dotyczące krajowej działalności normalizacyjnej oraz finansowania działalności normalizacyjnej. Prezentujemy również nowe zagadnienie w sferze normalizacji – odpowiedzialność społeczną.

Tomasz Schweitzer
Prezes Polskiego Komitetu Normalizacyjnego

Warszawa, sierpień 2012 roku